Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
9. MARCA 1923.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem / bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. . . . . Mk 200 Nadesłane za mm. . . . . „ 600 Nekrologi . . . . . „ 400 Komunikaty . . . . . „ 800 Na 1. stronie . . . . . „ 1000
NR. 36. — ROK XXXI.	Miesięcznie	Marek 14.000 / Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.855.

Za daleko idące żądania.

Ani stały miernik obrachunkowy, ani podatek majątkowy nie napotkają zapewne na merytoryczną opozycyę w Sejmie. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że budżet państwa musi ustalać jakieś stałe, niezależne od wahań walutowych, wartości, a ponieważ normalne podatki na pokrycie ogromnych wydatków, związanych z budową państwa, nie wystarczą, pożyczka zagraniczna zaś jest trudna do uzyskania, więc nadzwyczajny podatek majątkowy okazuje się niezbędny. Można kwestyonować szczegóły, jego w[illegible]ść (600 milionów złotych, t. j. 4.800 [illegible] mk.), rozkład — ale sam podatek niełatwo będzie czem innem zastąpić.

Znajdują się jednak w „ustawie sanacyjnej“ postanowienia, które — pomijając już opozycyę natury politycznej — wywołać muszą wątpliwości czysto rzeczowe. Rzeczą jest znamienną, że pierwszy zwrócił na niektóre z nich uwagę socyalistyczny „Robotnik“, popierający zresztą gorliwie rząd p. Sikorskiego. „Robotnik“ wprost napisał, że zawierają one „faktycznie poważną i daleko idącą zmianę Konstytucyi“, że są „sztuczkami antyparlamentarnemi, które kaleczą powolnie ustrój polityczny“ i że tak „ze stanowiska formalnie prawnego, jak i merytorycznego niepodobna się na nie zgodzić“.

O cóż to chodzi?

Projekt p. Ministra Skarbu domaga się dla Rządu tak daleko idących uprawnień na najbliższe trzechlecie, że wpływ Izb prawodawczych zostaje przez to wyeliminowanym z najważniejszych dziedzin życia państwowego. Dość powiedzieć, że Rząd na podstawie tej ustawy mógłby bez pytania się Izb:

1) zmienić lub uchylić ustawy o organizacyi i zakresie działania wszystkich władz i urzędów państwowych (art. 19, ust. 1);

2) narzucić samorządom ciężary podatkowe na szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe (art. 19. ust. 2);

3) przekazać ciałom samorządowym szkolnictwo i inne obowiązki (art. 19, ust. 3);

4) zmienić lub uchylić ustawy o świadczeniach ulgowych państwa na rzecz osób fizycznych lub prawnych (art. 20);

5) obciążyć przedsiębiorstwa państwowe pożyczkami (pod zastaw majątku tych przedsiębiorstw) do wysokości 500 milionów złotych (art. 12);

6) wydzierżawić lub sprzedać koleje dojazdowe (art. 14);

7) przekształcić monopol tytoniowy na przedsiębiorstwo mieszane (państwowo-prywatne), lub monopol ten wydzierżawić (art. 17);

8) regulować samodzielnie podatki konsumcyjne aż do r. 1925 (onegdaj Rząd uzyskał to prawo tylk na rok bieżący i to przypadkową większością 25 głosów) (art. 21);

9) zaciągnąć pożyczkę 110 milionów złotych na pokrycie deficytu budżetu administracyjnego w trzechleciu 1923—25 i zabezpieczyć tę pożyczkę ewentualnie dochodami z przedsiębiorstw i monopoli państwowych (art. 25);

10) prowadzić przedsiębiorstwa państwowe (koleje, poczty, monopole, wytwórnie, lasy i t. d.), jako autonomiczne osoby prawne bez żadnych regulatywów ustawodawczych (art. 12 i 14).

A zatem dyktatura w dziedzinie gospodarczej! Wykluczenie wpływu przedstawicielstwa narodowego na całą ogromną sferę działania państwowego! Można to jeszcze zrozumieć, choć trudno się na taki ekstrem zgodzić. Wcale już jednak nie można zrozumieć, dlaczego rząd ma bez Sejmu zmieniać ustawy o organizacyi i zakresie działania władz lub zaciągać pożyczki? Przecież te sprawy nie wymagają jakiegoś nadzwyczajnego pośpiechu. Według projektu zniesienie np. Ministerstwa oświaty lub Województwa Krakowskiego, mógłby Rząd przeprowadzić bez zapytania Sejmu! Mamy tu do czynienia z absurdem, który musi być z projektu wyrzuconym. Niema żadnej racyi, by rządowi powierzać funkcye typowo ustawodawcze! Rząd ma tylko rządzić, a nie wydawać ustawy. W projekcie sanacyjnym widzimy przejaw tego samego upajania się władzą, jakie znamionuje i inne występy obecnego premiera. Obecny gabinet stanowczo przesadza swą wartość i swą kompetencyę. Chce być opatrznością dla Polski — i nie czuje, że się tem ośmiesza. Bo bez Sejmu u nas nic się nie zrobi, ze Sejmem wszystko. Takie jest już prawo demokracyi i z tem musi się pogodzić i p. Sikorski i jego następca...

Projekt sanacyjny min. Grabskiego ma swoje zalety. Trzeba go jednak uwolnić od niekonstytucyjnych wtrętów, które powyżej wymieniliśmy.

Wszechnica Jagiel. nie okryje się hańbą!

„Numerus clausus“, jak wiemy z wczorajszych telegramów, zaprowadzono już w Wiedniu. Na mocy postanowienia rektoratu i kolegium profesorów Politechniki wiedeńskiej, liczba wszystkich żydowskich słuchaczy nie może przekroczyć 10 proc. O to samo również toczy się walka na uniwersytecie wiedeńskim, więc i tam niewątpliwie „numerus clausus“ zostanie zaprowadzony, podobnie, jak w Budapeszcie. Jest to najlepszym dowodem, że „numerus clausus“ na wyższych uczelniach polskich, okupowanych wprost przez żydów, jest koniecznością!

Bo o cóż chodzi? O akt najprostszej sprawiedliwości! Wiadomo, że nasze uniwersytety są tak przepełnione, że na niektórych wydziałach nauka jest wprost iluzoryczną. Liczba słuchaczy musi być ograniczona. Ażeby jednak żadna narodowość nie została pokrzywdzona, to ograniczenie musi opierać się na stosunku liczebnym ludności! Jest to tak proste, że tylko rozzuchwalone różnymi przywilejami w Polsce żydostwo nie może, czy też nie chce tego zrozumieć.

Rozstrzygnięcie sprawy „numerus clausus“ na uczelniach polskich zostało, jak wiadomo, odroczone. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi oświatowej przyjęto wniosek pos. Kiernika, aby w sprawie „numerus clausus“ min. oświaty przedłożyło do 20 marca komisyi opinię wydziałów uniwersyteckich. Uchwała ta, wzywająca Wszechnice do zabrania głosu, natchnęła otuchą żydów i syonistyczny „Nowy Dziennik“. „Jedyna nasza nadzieja — pisze organ nacyonalistów żydowskich — oparła się o polskich mężów nauki... Nie wątpimy, że Wszechnica warszawska, a przedewszystkiem czcigodna prastara Uczelnia Jagiellońska — uratują honor Polski...“

I my żywimy tę samą nadzieję. Wiadomo, że Uniwersytet lwowski wypowiedział się za wprowadzeniem „numerus clausus“ i jedynie uniwersytet poznański jest przeciwny temu zarządzeniu, ale tylko z tej prostej przyczyny, że żydów w Poznaniu prawie niema i jest wykluczone, aby tamtejsze społeczeństwo dopuściło do najazdu żydowskiego na uniwersytet poznański. Nie wypowiedziała się jeszcze prastara Wszechnica Jagiellońska, ale nie wątpimy, że „uratuje ona honor Polski“, że pójdzie za głosem opinii polskiej, a nie — polakożerczych nacyonalistów żydowskich. Dziś rzeczywiście oczy młodzieży polskiej i całego narodu polskiego są zwrócone na czcigodną Uczelnię Jagiellońską, jej głos będzie miał ważkie znaczenie, ale tem większa odpowiedzialność spada na jej duchowych kierowników. Byłoby hańbą dla niej i dla Polski — gdyby tu właśnie młodzież polska, która tyle ofiarnej krwi przelała w obronie Ojczyzny, a dziś, zmęczona i wyczerpana nie może wytrzymać naporu żydowskiego — nie znalazła należnego zrozumienia i poparcia!

Wszechnica Jagiellońska ma zadecydować, czy stanie po stronie sprawiedliwości i słusznych praw młodzieży polskiej, czy też pójdzie przeciwko niej i ułatwi wojującemu żydostwu duchowy podbój Polski... Ci, co za tę decyzyę będą odpowiedzialni, niech pamiętają, że chodzi tu o przyszłość młodzieży i narodu polskiego i że w tym wypadku zdrady interesów narodowych opinia polska nigdy im nie przebaczy.

„Numerus clausus“ uchwalony na wydz. prawniczym Uniwersytetu Jag.

W ostatniej chwili dowiadujemy się:

Numerus clausus na wydziale prawnym Un. Jag. został uchwalony na posiedzeniu Wydziału dn. 6 b. m. Najpierw została przyjęta większością głosów sama zasada „numerus clausus“, poczem oświadczono się za znanym wnioskiem pos. Kiernika.

W piątek odbędzie się w tej samej sprawie posiedzenie Wydziałów filozoficznego i lekarskiego.

Dyskusya na Wydziale Prawnym Un. Jag. była długa i bardzo ożywiona. Uchwała Wydziału ma znaczenie nadzwyczaj doniosłe, ponieważ: 1) Wydział prawny Un. Jag. jest pierwszą powagą w Polsce w zakresie prawa publicznego i 2) ponieważ przekonania polityczne ogromnej większości profesorów prawa dalekie są od nacyonalizmu lub antysemityzmu (jest 2 żydów na Wydziale). Fakultet prawny badał problem ze stanowiska konstytucyi i traktatu o mniejszościach narodowych. Jego orzeczenie rozprószyć powinno wątpliwości tych posłów, którzy widzieli w „numerus clausus“ przepis niezgodny z naszym porządkiem prawnym.

Opinia prawników Un. Jag. najzupełniej zgodna z poczuciem prawnem i moralnem społeczeństwa, wywrze niewątpliwie wielki wpływ na inne wydziały i inne Wszechnice.

Uznanie granic wsch. odroczone z powodu Małopolski.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska“ otrzymała depeszę z Paryża, że komisya opracowująca decyzyę w sprawie naszych granic wschodnich, miała ukończyć swoje prace w środę. Z powodu Wschodniej Małopolski zaszła zwłoka. Anglicy uważają, że wraz z art. 87 traktatu wersalskiego trzeba załatwić sprawę Małopolski Wschodniej, zgodnie z art. 91 traktatu w Saint Germain. Stanu faktycznego Anglicy nie kwestyonują, ale twierdzą, że postanowienia Polski o losie Wschodniej Małopolski nie obowiązują Rady ambasadorów. Paryż i Londyn szuka w tej sprawie formuły, wobec doświadczenia z przeszłości sytuacyi nie należy oczekiwać zbyt optymistycznie i należy być przygotowanym na przykre niespodzianki.

SPRAWA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. Wobec niedalekiego momentu ostatecznego rozgraniczenia terytoryów państwowych polsko-litewskich, należy stwierdzić, że uchwalona przez Radę Ligi narodów linia demarkacyjna może uledz należytemu sprostowaniu. Rząd polski przedsięwziął odpowiednie kroki, poczyniono pożądane poprawki w linii demarkacyjnej. Rząd polski w całej pełni rozumie doniosłość i znaczenie zmian, jakich domaga się sprawiedliwość i nie omieszka użyć wszelkich wpływów, aby uzyskać pożądany wynik, chociaż nie będzie to należało do zadań łatwych z uwagi na trudności, jakie nagromadziły się z biegiem czasu.

Dalszy marsz Francuzów.

Wiedeń. (A. W.) Jak donosi „Neue Freie Presse“ z Elberfeldu, rozpoczęli Francuzi nowy marsz w kierunku Wipperwirthu, mający na celu całkowite przerwanie połączenia terytoryów, obsadzonych przez Anglię, z resztą Niemiec. W tym celu Francuzi przemaszerowali przez strefę angielską, zająwszy w niej kilka miejscowości.

Berlin. (A. W.) Agencya Wolffa podaje: Na prawym brzegu Renu obsadziły władze okupacyjne dworce: Linz, Unkel, Erpel, Ulmbach, Erenbreitstein, Vallendar, Bendorf, Fahr, Gross-Irlich i Leutesdorf.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Morgen Zeitung“ podaje, że Francuzi zamierzają obsadzić również Frankfurt nad Menem.

I Monachium ma być zajęte?

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień „Daily Telegr.“ w kołach dyplomacyi angielskiej okupacya Darmstadtu, Karlsruhe i Manheimu uważana jest za wstęp, mający na celu zajęcie Monachium. Ma to się stać w najbliższym czasie. We francuskich kołach wojskowych uważają Monachium za centrum knowań antyfrancuskich. Marsz na Monachium jest łatwiejszy niż na Berlin. Zdaje się, że zarządzenie to podjęto wskutek inicyatywy marsz. Focha.

ULTIMATUM DO KOLEJARZY.

Wiedeń. (A. W.) Z Berlina donoszą: Francuzi wystosowali ultimatum do kolejarzy na zmilitaryzowanych kolejach w Zagłębiu, mianowicie: jeżeli do jutra wieczorem kolejarze nie stawią się do dyspozycyi władz okupacyjnych, zostaną wyrugowani ze swych mieszkań.

ANGLIA NIE BĘDZIE INTERWENIOWAĆ.

Londyn. P. A. T. Odpowiadając w Izbie gmin na wniosek deputowanych partyi pracy, dotyczący akcyi francuskiej w zagłębiu Ruhry, Bonar Law oświadczył, że w polityce rządu nie zaszła żadna zmiana, przyczem wyraził się: Nie sądzimy, aby w obecnej chwili interwencya była korzystna, byłaby ona uważana ze strony Francyi za wrogą działalność. Kroku takiego podjąć nie jesteśmy gotowi.

MOWA KANCLERZA NIEMIECKIEGO.

Berlin. (A. W.) Wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu parlamentu niemieckiego wygłosił kanclerz Cuno mowę, która została wysłuchana z wielkiem zainteresowaniem przez wszystkich obecnych na sali posiedzeń. Na samym wstępie omówił okupacyę francuską, posługując się przy tem bardzo ostremi słowami, których wogóle nie używa się w stosunkach międzyparlamentarnych. Akcyę francuską nazwał nawet grabieżą. Omawiając następnie program rządowy wewnętrzno-polityczny, podkreślił kanclerz, że wobec zadawalniającej gospodarczej sytuacyi, mogą Niemcy kontynuować w dalszym ciągu bierny opór. W dalszym ciągu zarzucał kanclerz Francyi wyraźną chęć zniszczenia Niemiec. Wobec tego, że okupacya francuska zmniejszyła w znacznym stopniu wartość niemieckiego narodowego mienia, nie są w stanie obecnie Niemcy przedłożyć konkretnych propozycyi, gdyż brak im jasnego pojęcia o swojej zdolności płatniczej. Swoje przemówienie zakończył kanclerz następującemi słowy: „Jeżeli rozłożnimy wcześniej nasze szeregi walczące, niż to będzie koniecznem, to możemy się pożegnać z niepodległością niemieckiej republiki“. —

Londyn. P. A. T. Havas. „Times“ pisze, że mowa kanclerza niemieckiego nie przyniosła nic pozytywnego. Sytuacya mogłaby się była wyjaśnić, gdyby Niemcy byli sprecyzowali sumę, którą chcą zapłacić. Stanowisko, zajęte przez kanclerza w ostatniej mowie nie rozprasza wątpliwości co do dobrej woli Niemiec. „Daily Mail“ pisze, że bluff niemiecki zupełnie się nie powiódł. „Morning Post“ oświadcza, iż mowa Cuna wskazuje, że nie widzi on sposobów dalszego uprawiania polityki Niemiec.

Paryż. P. A. T. Havas. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że mowa kanclerza Cuna miała za cel przedewszystkiem umocnienie położenia wewnętrznego w Niemczech. Nie zmienia ona w niczem sytuacyi w odniesieniu do Francyi, to też dzienniki wzywają Poincarego, aby kontynuował metodycznie i cierpliwie rozpoczętą akcyę.

„Sądny dzień“ p. Askenazego w komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych omawiano sprawę likwidacyi majątków ziemskich w b. dzielnicy pruskiej. P. Askenazy ku zdumieniu komisyi podkreślił, że główną przyczyną niezałatwienia tej sprawy jest brak napięcia (?) woli społeczeństwa wielkopolskiego w latach 1919 20, tudzież bierność miejscowych władz. W ten sposób usiłował bronić się, twierdząc, jakoby odroczenie wywłaszczenia kolonistów i dzierżawców niemieckich było spowodowane przez rząd warszawski. O swej działalności na terenie Ligi narodów starał się on przekonać komisyę, że była niesłychanie produktywna, ale przyznał, że sprawa sama przybrała dla społeczeństwa obrót niepomyślny.

W dyskusyi poddano surowej krytyce oficyalną politykę polską w kwestyi polsko-niemieckiej. Pos. Kozicki wykazywał, że sprawa ta jest fragmentem niedołężnej naszej polityki w Lidze narodów i uważa to za fragment niewłaściwego postawienia tej polityki w stosunku do Niemców. Pos. Szebeko wykazywał, że p. Askenazy stanął na zupełnie niewłaściwym gruncie, albowiem likwidacya niem. własności ziemskiej była rozstrzygnięta przez traktat wersalski zasadniczo, a Liga jest w tych rzeczach zupełnie niekompetentną.

Pos. Korfanty wysunął koncepcyę, że na kresach zachodnich należy obdzielić ziemią bezrobotnych; pos. Stroński zauważył, że koszta stałej delegacyi polskiej w Genewie są wogóle bardzo wysokie, bo 20.000 fr. szwajc. miesięcznie, a najlepiejby było, gdyby całą delegacyę zlikwidować.

Pos. Askenazy stanął w swej obronie i bronił potrzeby istnienia delegacyi, ale żadnych argumentów przeciw konkretnym zarzutom co do niedołężności prowadzenia sprawy nie przedstawił. We czwartek dalszy ciąg tej komisyi. Należy zauważyć, że p. Askenazy pobiera sam 12.000 franków miesięcznie, co przeliczywszy na obecny kurs, pochłania miliony (1 frank szwaj. kosztuje obecnie 8.200 m.), a większą część roku członkowie delegacyi spędzają w Warszawie, pobierając franki szwajcarskie.

Zarządzenie ministerstwa spraw zagran.

Warszawa. (Telef. wł.) W Ministerstwie spraw zagr. dokonano zaprzysiężenia urzędników. Podzielono ich na trzy kategorye: katolików, żydów i bezwyznaniowych. Większość urzędników-żydów zgłosiła się do kategoryi bezwyznaniowych, ale tę kategoryę skreślono i wtedy musieli składać przysięgę żydowską. W tym celu zawezwano rabina z torą, który bardzo uroczyście odebrał przysięgę od żydów-urzędników. Po przejrzeniu spisu urzędników, wykazywano potrzebę powołania stałego kapelana żydowskiego przy M. S. Z. Askenazy przysięgi nie złożył (!).

Ministrowie nadal ignorują komisye.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie komisyi ochrony pracy zostało odroczone, ponieważ nie zjawił się na niem przedstawiciel Ministerstwa pracy. Wobec tego, pos. ks. Tyczyński postawił wniosek o odroczenie obrad. Wniosek ten przeszedł głosami wszystkich stronnictw, prócz Wyzwolenia i P. P. S. Incydent ten jest objawem nieustannego konfliktu, zachodzącego pomiędzy rządem a komisyami.

Dymisya prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya rolna rozpatrywała wniosek pos. Bryla w sprawie 50 miliardów kredytu na osadnictwo kresowe. W toku dyskusyi prezes Gł. Urzędu Ziemskiego, p. Zdzisław Lutkiewicz, silnie podniecony, oświadczył, że system interwencyi posłów, praktykowany dotąd, nie może być nadal tolerowany. Oświadczenie to ma się odnosić do niektórych przedstawicieli P. S. L. W takich warunkach dalsza jego praca jest niemożliwa i dlatego postanowił ustąpić ze swego stanowiska. Po tem oświadczeniu opuścił salę obrad. Zaraz zgłosił na ręce premiera Sikorskiego podanie o zwolnienie go z obowiązków. Słychać, że obsadzenie prezesa główn. Urzędu ziemskiego na razie nie jest naglące i wystarczy jedynie nominacya kierownika. Jako kandydat wymieniany jest pos. Makulski, b. wicepr. Urzędu Ziemskiego, Piastowiec.

„Piastowcy“ za Polską większością.

Warszawa. (Telef. wł.) Wojewódzki Zjazd powiatowych i gminnych delegatów Polskiego Stron. Ludowego „Piast“, odbyty w Kielcach w obecności posłów Bujaka, Erdmana, Janeczka, Makulskiego i Ziębka, oraz sen. Kruka, powziął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą pełne zaufanie polityce klubu parlamentarnego P. S. L. i prezesa Witosa. Na wniosek delegatów pow. jędrzejowskiego przyjęto dalej bezwzględną większością przeciw 2 głosom rezolucyę, wzywającą klub parlamentarny P. S. L. „do wszczęcia rokowań z klubami polskimi, celem wytworzenia stałej większości sejmowej, mającej na celu interesy państwa i postulaty szerokich mas ludowych“.

Poseł białoruski szpiegiem litewskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Niektórzy posłowie sejmowi otrzymali szereg dokumentów, stwierdzających, że poseł na Sejm, Szymon Jakowiak, członek klubu białoruskiego, jest agentem litewskim. Sprawa tak się przedstawia: Niejaki Puzyrewski, urzędnik państw., mieszkał w Grodnie w mieszkaniu Jakowiaka. Puzyrewski zaprzyjaźnił się z nim. Kiedy Puzyrewski chciał jechać po swą rodzinę do Rosyi, Jakowiak mu oświadczył, że lepiej przez Litwę przejedzie. Puzyrewski istotnie pojechał przez Litwę, ale tu, w miejscowości Szereje, został aresztowany przez pułk. Uśpińskiego i skazany zrazu na śmierć, później na więzienie. Puzyrewski i szereg świadków twierdzi, że Jakowiak dał znać władzom litewskim o wyjeździe Puzyrewskiego do Litwy, podając jego rysopis.

Korespondent nasz dowiaduje się, że Jakowiakiem zajęła się prokuratorya.

Warto zaznaczyć, że podporami gabinetu Sikorskiego są: pos. Neuman, Niemiec, niemający obywatelstwa polskiego, pos. Graebe, Niemiec, mianowany pułkownikiem Reichswehry, Łuckiewicz, Ukrainiec, który odmawia Polsce praw do Wschodniej Małopolski, a nareszcie pos. Jakowiak, agent z Kowna (obecnie wstąpił do komunistów).

POLITYCZNE WIZYTY.

Warszawa. (Telef. wł.) Ilustracyą sytuacyi politycznej są wizyty, które premierowi Sikorskiemu złożyli marszałek Rataj a następnie pos. Witos. Pozostają one w związku ze stanowiskiem wobec obecnej sytuacyi.

Mac Donnel w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowomianowany wysoki komisarz m. Gdańska Mac Donnel przyjechał do Warszawy w celu przedstawienia się rządowi polskiemu. Podejmował go śniadaniem wczoraj p. Askenazy, dziś przyjmie go wicemin. Strassburger, a jutro min. Skrzyński gościć go będzie na obiedzie. Mac Donnel przyjęty będzie przez prez. Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Wraz z nim przybył również szef sekcyi mniejszości narodowych przy Lidze narodów p. Kolban.

Tragedya książki.

Jakiż może być lepszy i wierniejszy nad książkę przyjaciel? Od pierwszego wyjścia w świat, od przekroczenia progu szkółki ludowej, książka staje się nierozłącznym towarzyszem człowieka. Staje się jego nauczycielem i przewodnikiem. Elementarz i Ewangelia — oto najważniejsze z ksiąg, z któremi się każdy w swem życiu spotkać musi.

Książka wnosi w życie ludzkie pogodne światło wiedzy i cichą radość poznania. Odkrywa człowiekowi wszystkie cuda i tajemnice. Uczy go wniknięcia w duszę wszechświata i w samego siebie. Mówi mu o tem co było, co jest i co będzie. Ponad czasem i przestrzenią daje mu możność obcowania z pokrewnemi duchami wszystkich wieków i ludów.

Książka to potęga! Książka — to wszystko: nauka i rozrywka, piękno i pożyteczność.

Książka i człowiek! — problem wiecznej zależności. Człowiek twórca książki i książka twórca człowieka. Są ludzie, którzy zżywają się z książką, jak z czemś żywem, czemś barzo bliskiem, drogiem i nierozłącznem. Są to entuzyaści, miłośnicy książki, uczeni bibliofile, poczciwi bibliomani, o księgi swoje bardziej zazdrośni niźli kochanek o kochankę. Są inni, którym książka zastępuje szkołę i nauczyciela, autodydakci, samoucy, w godzinach kradzionych odpoczynkowi, w czuwaniach nocy bezsennych, wysiłkiem i cierpliwością zdobywający fundamenty wiedzy, która z nich skromnych kupczyków, tragarzy, urzędniczków, kantorzystów itp. uczyni później sławnych odkrywców i wielkich luminarzy. Są wreszcie jeszcze inni, pożeracze książek, poszukiwacze sensacyi, emocyonujący się przeżywaniem cudzego życia, cudzych namiętności i szałów, cudzych zbrodni czy bohaterstw.

— — — — — — — — — — —

Pokaż mi co czytasz i jak czytasz, a powiem ci, kim jesteś! Ilością i jakością produkcyi księgarskiej mierzyć można poziom kultury danego narodu. Chwalił się wielki król, że w państwie jego, każdy, nawet najuboższy z poddanych może sobie pozwolić przynajmniej w niedzielę na włożenie kury w garnek. I uważała jego królewska mość tę kurę w garnku za wyraz przeciętnego, materyalnego dobrobytu kraju.

Inny z władców, władca dusz polskich, Mickiewicz, marzył, pisząc na obczyźnie, „krwią tęsknoty pulsujące, najpiękniejsze ze swych ksiąg, by mogły one zawędrować nie tylko w domy szlacheckie, ale i pod strzechy chłopskich chałup. I uważał książkę w kmiecej, ubogiej zagrodzie za miernik ogólnego poziomu duchowej kultury narodu.

Oto dwóch pasterzy ludów, dwie troski — o pokarm dla ciała i strawę dla ducha. Tęsknota Mickiewicza daleką jest dziś od realizacyi. I niestety, może dalszą dziś, niż jeszcze wczoraj...

— — — — — — — — — — —

„Habent sua fata libelli". Mają książki dzieje swoje, ma powojenna książka polska swoją tragedyę... Bo czyż nie jest tragedyą książki polskiej, że staje się niedostępna dla tych, dla których została przeznaczona — tj. dla ogółu inteligencyi polskiej? Że staje się kapitałem martwym zamkniętym w rzadko otwieranych szafach bibliotecznych wojennych dorobkiewiczów, parweniuszy, nuworiszów i wszelkiego rodzaju wzbogaconego, duchowego chamstwa.

W Polsce, na ogół bardzo opóźnionej w rozwoju czytelnictwa i produkcyi księgarskiej, zaczęliśmy jednak przed wojną obserwować pewien, dość znaczny nawet zwrot ku lepszemu w tym zakresie. Niestety, obecna sytuacya wykazuje nietylko przerwanie wszelkiego rozwoju, ale grozi wprost ostateczną katastrofą. Książka stała się luksusem, zbytkiem, przedmiotem dostępnym tylko uprzywilejowanym. „Książka dla wszystkich" nie istnieje. Jest tylko „książka dla bogatych". A że inteligencya polska ci wszyscy urzędnicy, nauczyciele, młodzież szkolna itp. należy do najgorzej uposażonych warstw społecznych, więc „ipso facto" wytwarza się taki anormalny stan rzeczy, iż ci, dla których właściwie książka jest przeznaczona, muszą się wyrzec bezpośredniego z nią obcowania. Jest to stan groźny. Groźny, oczywiście nie dla księgarstwa, bo ze względu na znaczną ilość na gwałt meblujących się nuworiszów, popyt na książkę jest bardzo wielki, daleko większy, niżeli przed wojną. Nie księgarzom więc grozi katastrofa. Natomiast poważne niebezpieczeństwo grozi duchowej kulturze polskiej! Niebezpieczeństwo zbyt istotne, by można było nad niem przejść do porządku dziennego.

— — — — — — — — — — —

Jakież są przyczyny wzrastającej drożyzny książek i czy możnaby jej zapobiec? Przypatrzmy się tym sprawom pokrótce.

Jak dotąd, książka stosunkowo nie podlegała stale rosnącej, ogólnej zwyżce cen. W porównaniu do cen przedwojennych była daleko tańsza od całego szeregu artykułów codziennej potrzeby. Nagle stan ten ulega niespodziewanej zmianie. Ostatni kwartał roku 1922 przynosi gwałtowną zwyżkę cen w handlu księgarskim. Zwyżkę, idącą odrazu w setki procentów i to jeszcze stale, z miesiąca na miesiąc rosnącą. W rezultacie książka, która przed niespełna pół rokiem kosztowała jakie 1.200 mk., w grudniu ub. r. podrożała z górą na 6000 mk., a z końcem stycznia b. r. dosięgła ceny 18.000 mk. Przeciętna cena książek jeszcze do grudnia ub. r. wahająca się między 2000—6000 mk., w lutym b. r. wynosiła już 10.000—30.000 mk., by pod koniec tegoż miesiąca nowej ulec podwyżce. Oznaczony na początek grudnia mnożnik (do tzw. cen zasadniczych) — 1000 mk., z końcem lutego podwyższony został do 3000 mk. Do tego przychodzi jeszcze nie wiadomo „cui bono" i z jakiej racyi ściągany obecnie stale 20% t. zw. dodatek drożyźniany. Jakżeż w takich warunkach może sobie pozwolić na kupienie książki biedny inteligent, którego głodowa, całomiesięczna pensya nie starczyłaby na nabycie dajmy na to kompletu dzieł Mickiewicza? I to nie tylko za dzieła poważniejsze, prace naukowe, wydawnictwa fachowe trzeba płacić w dziesiątki tysięcy idące sumy, lecz nawet pierwsza lepsza powieść ba, choćby tylko i tłumaczona kosztuje obecnie wzwyż 20.000 mk. Mimo to liczba kupujących książki nie maleje, owszem, im droższa książka, tem lepiej podobno „idzie". Są tacy, co kupują wszystko, lokując w towarze, zagrożony dewaluacyą kapitał. Dlaczegóżby nie mieli i książek kupować? Kupować? — tak! — Czysty zysk i mieszkanie umeblowane. Ale czytać?...— no nie... śmieszne pretensye — może dzieci, albo dzieci dzieci kiedyś się do tego zabiorą. A ty zatracony inteligencie, romantyczny miłośniku książek, musisz się zadowolić platonicznem z niemi obcowaniem, przez szyby zatłoczonych „nowościami" witryn księgarskich.

— — — — — — — — — — —

Książka dzisiejsza jest absolutnie za droga! Składa się na to nie tylko wzrost cen papieru i kosztów druku, ale i zbyt „przewidująca" kalkulacya wydawców. Nie jest prawdą, jakoby ta dzisiejsza książka, była stosunkowo tańszą od książki przedwojennej. Przyjęte przez księgarzy tzw. ceny zasadnicze, są w przeważnej części wyższe od przedwojennych. A wziąwszy jeszcze pod uwagę jakość papieru dzisiejszych wydawnictw, które w najlepszych nawet warunkach konserwowania, maksimum po jakich 50 latach ulec muszą same przez się zniszczeniu, wziąwszy pod uwagę nędzne typograficzne uposażenie książki powojennej, unaoczniamy sobie tem jaskrawiej fikcyjność taniości produktów drukarskich.

Bezpodstawne są również skargi, że przemysł wydawniczy wymaga uwięzienia kapitału na najdłuższy okres czasu, że na realizacyę włożonego w wydaną książkę kapitału trzeba czekać całe lata. Wobec wzrosłego niesłychanie w Polsce powojennej zapotrzebowania książki, przeważna część nakładów zostaje mniej więcej w ciągu jednego roku zupełnie wyczerpana. A wieleż to wydawnictw, szczególnie podręczników szkolnych i beletrystyki — rzecz dawniej u nas niebywała — przy średnich nakładach zdobywa sobie 2—3 wydań w ciągu jednego roku. O braku więc pokupu, czy o zastoju w handlu księgarskim nie może być mowy. Korzystny na ogół dla książki nastrój powinien być wykorzystany, ale w sposób pozytywnie uczciwy i kulturo-twórczy. Udostępnić książkę polską masom! Uczynić ją prawdziwą „książką dla wszystkich". A to przez podniesienie wewnętrznych walorów wydawnictw, przy równoczesnem obniżeniu cennika.

Pierwszym, zasadniczym krokiem na tej drodze musi być zaradzenie brakowi papieru i katastrofalnej zwyżce jego cen. Rząd polski musi raz skończyć z faworytowaniem trustu krajowych producentów, którzy korzystając z olbrzymiego cła prohibicyjnego na papier zagraniczny, mogą narzucać swoje niesłychanie wygórowane ceny. Troska o odwrócenie grożącego duchowej kulturze polskiej niebezpieczeństwa powinna zwyciężyć nad względami komercyjno-fiskalnych kombinacyi. Wytworzyć konkurencyę na rynku papierniczym, skierować kapitał polski w kierunku zakładania nowych fabryk celulozy (których na razie mamy tylko dwie!) nowych fabryk papieru — to jedna strona akcyi zaradczej. Druga jej strona powinna objąć specyalną kampanię wydawniczą, mającą za zadanie dostarczyć masom dobrej a taniej książki. Trzebaby podjąć wreszcie wydawnictwo wielkich sortymentów, np. klasyków polskich, arcydzieł literatury powszechnej, popularnych opracowań ze wszystkich dziedzin wiedzy itp.

— — — — — — — — — — —

Przywrócić książce jej właściwe kulturalno-wychowawcze znaczenie! Nie zbytkownego, martwego sprzętu w salonie dorobkiewicza, lecz światłego nauczyciela i wiernego druha człowieka. Przywrócić obcowaniu z książką ton serdecznej przyjaźni. Tedy ponad troskami szarzyzną współczesnego życia, poczęta będzie z tej duchowej komunii cicha radość ukojenia:

„Pociecho moja, ty książeczko,
pociecho smutna"... (Wyspiański).

Rajmund Bergel.

List pasterski ks. Bisk. Sapiehy o błog. Wincentym Kadłubku.

Zamieszczamy w wyjątkach list pasterski Ks. Bisk. Krakowskiego z okazyi 700-letniej rocznicy śmierci błog. Wincentego, męża wielkich zasług i jednego z pierwszych naszych dziejopisów, list, który posłużył Ks. Biskupowi za okazyę do rzucenia pięknych i mocnych słów o prawdziwej wielkości moralnej:

...„Rocznica 700-letnia jego śmierci winna rozbudzić na nowo gorące nabożeństwo do niego i ufność do jego wstawiennictwa powinna przyczynić się do rozszerzenia jego czci i uznania jego zasług i cnót, a przez to do zyskania nowych cudów od Boga celem podjęcia starań o jego kanonizacyę.

...Najbardziej chodzi o to, żeby się rozbudziło uznanie i poszanowanie dla świętości. Niechrześcijański pogląd na świat, który tak szeroko zapanował nad umysłami ludzkimi, przyćmił, a często zupełnie zatarł samo pojęcie i zrozumienie, czem jest świętość.... Zabrakło świętych, ponieważ ludzie unikają prawdy. Gdy bowiem ludziom już się sprzykrzyło pełzać po ziemi tylko, gdy głód za czemś wyższem ogarnia coraz liczniejsze szeregi, zamiast pójść do źródła prawdy i wypróbowanej nauki, wielu błąka się po manowcach ludzkich wymysłów i szuka światła w ciemnościach okultyzmu, teozofii, spirytyzmu, u badaczy pisma lub u modernistów i tym podobnych. Na dnie tego błądzenia leży nie co innego, jak zuchwałe, zaślepione umiłowanie siebie, co nie chce uznać nad sobą Boga, który łaską swoją nas podnosi ku sobie i od którego możemy spodziewać się nagrody, ale też i kary obawiać się trzeba. Oddaliliśmy się od chrześcijańskiego rozumienia, opuściliśmy skrzydła w życiu i czynie.

Ale nie tylko w życiu religijnem. Dziś wogóle prawie że niema ludzi wielkich... Wielkość, jeżeli ma społeczeństwo sprowadzić na zbawienne drogi, uleczyć je i ożywić, musi być wszechstronna i całkowita, musi sięgać do szpiku kości, musi obejmować umysł i serce człowieka. A taką wielkością jest to, co chrześcijanie nazywają świętością. Pan Jezus też, gdy uczniom swoim przedstawiał, do czego mają dążyć, użył wyrazu „doskonałość i to doskonałość wzorowana na niedoścignionym i jedynym wzorze, jakim jest sam Bóg. Kazanie na górze kończy bowiem tem promiennem i wspaniałem słowem i wezwaniem: Wy tedy bądźcie doskonali, jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest... Otworzyć przd człowiekiem możliwość doskonalenia się wedle wzoru nieskończonego Boga i żądać odeń stanowczo, by się wzbił na te wyżyny, znaczy odsłonić mu świat dążeń i wysiłków bez granic, opromienić go chwałą zdobyczy, jakich ziemia mu dać nie jest w stanie. Stąd płynie na świat możliwość wytwarzania postaci wprawdzie ludzkich, ale już graniczących z boskością.

Chrześcijaństwo nie jest zaś niczem innem, jak szkołą do wyuczenia się i dopięcia tego wywyższenia. Św. Piotr nazywa nawet chrześcijan po prostu „gens sancta, genus electum", plemieniem świętem, rodzajem wybranym, jakby każdy chrześcijanin z urodzenia był świętym, wybrańcem bożym z mnóstwa ludu na świecie. I słusznie, bo te dwa pojęcia świętego i chrześcijanina winny się pokrywać i oznaczać to samo: to znaczy, że każdy chrześcijanin powinien przynajmniej wszystkiemi siłami dążyć do świętości. Bez tego przestaje on być chrześcijaninem. Ze wstydem musimy wyznać, że tak nie jest, i to dziś mniej, niż kiedykolwiek".

Powrót maryawitów do Kościoła katol.

Z Siedlec piszą nam:

Ostatnie wypadki zaszłe w wyznaniu maryawickiem wstrząsnęły sumieniem bałamuconego dotąd ludu. Następstwem tego jest nawrócenie ks. Jana Modrzejewskiego, który przed kilkunastu laty przyłączył się do maryawityzmu i jako wikaryusz parafii Okrzeja zdołał ze swoich zwolenników na terenie tejże parafii utworzyć dwie gminy maryawickie: w Goździe i w Grabowie szlacheckim. Wobec ożenku duchownych maryawickich, ks. J. Modrzejewski wrócił do Kościoła katolickiego i prosił Biskupa Podlaskiego w imieniu dotychczasowych maryawitów owych dwóch gmin o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Biskup Podlaski zarządził w parafii Okrzeja rekolekcye, które prowadził O. Wiator Kapucyn z Warszawy. W dniu 26-go lutego na zakończenie rekolekcyi przybył do Okrzei Ks. Dr Czesław Sokołowski, Biskup-Sufragan Podlaski. W dniu 27 lutego maryawici przed sumą ustawili się przed kościołem w Okrzei i tu ks. Modrzejewski w przemowie prosił Biskupa o przyjęcie tych, których odwiódł od prawdy katolickiej. Biskup, przyjąwszy od zebranych wyznanie wiary, udzielił absolucyi i wprowadził ich uroczyście do świątyni. Liczba nawróconych wynosi z górą 850 osób. Na terenie parafii Okrzeja pozostała garstka (około 6 rodzin) zwolenników maryawityzmu, rozrzuconych pomiędzy katolikami, lecz jest nadzieja rychłego ich powrotu do Kościoła.

Roboty publiczne w wojew. krakowskiem.

(Nowe mosty. — Z górą 2 miliardy marek kredytu. — Droga Kraków-Ojców. — Rozbudowa i regulacya uzdrowisk).

Z krakowskiej Dyrekcyi okręgowej robót publicznych otrzymaliśmy szereg informacyi co do robót zamierzonych w bieżącym roku na terytoryum województwa krakowskiego.

I tak w dziale budowy dróg i mostów prowadzone będą roboty około budowy dwóch nowych dróg: 1) z Jedzora koło Szczakowej do Niwki pod Modrzejowem; 2) z N. Targu do Trypsza na Spiszu przez Groń. Nadto dokonana zostanie rekonstrukcya drogi upaństwowionej Krynica—Krzyżówki. W roku bież. wykończone zostaną dwa mosty stałe żelazno-betonowe, a mianowicie na Sole w Oświęcimiu (151 m. długości — 5 przęseł) i na Kaminicy w Nowym Sączu (60 m. długości). Koszta wykończenia pierwszego mostu wyniosą 40 mil. marek, drugiego 60 mil. Mk.

Dyrekcya przystępuje dalej do odbudowy i budowy mostów większych, t. j. ponad 20 m. długości w ilości 37. I tak z ważniejszych zasługuje na uwagę: Na Wisłoce pod Niegłowicami (dalsza budowa, preliminarz 80 mil.), na Jasiołce pod Jasłem (pierwsza rata 40 mil.), na Ropie: 1) pod Klęczanami, 2) Libuszą, 3) Topolinem, 4) pod Szymborkiem. Dokończenie tych robót kosztować będzie 113 mil. mk. Nadto na Muszynce pod Leluchowem (30 mil.), na Ostrej pod Latoszynem (30 mil.), na Kryniczance w Krynicy (1 rata 30 mil.), na Dunajcu pod Zgłobicami (200 mil.), na Białej pod Koszycami ad Tarnów (60 mil.), na Rabie pod Proszówką (80 mil.), na Dunajcu pod Szaflarami (45 mil.), na B. Dunajcu pod wsią B. Dunajec (50 mil.), na Przemszy pod Chełmkiem (100 mil.), na Popradzie pod Biegonicami (50 mil.), na Dunajcu pod Golkowicami (100 mil.), na Dunajcu pod Kurowem (140 mil.), na Dunajcu pod Melsztynem (90 mil.), na Dunajcu pod Biskupicami (120 mil.), na Rabie pod Gdowem (80 mil.), na Wisłoce pod Mielcem (100 mil.), na Wisłoce pod Przecławiem (60 mil.), na Wisłoce pod Żmigrodem (60 mil.), na Sękówce pod Gorlicami (50 mil.), na B. Dunajcu pod N. Targiem (80 mil.), na Białce pod Czerwonymi Skałkami na Spiszu (100 mil.), na Stryszówce pod Suchą (30 mil.).

W bieżącym roku przystąpi dalej Dyrekcya do budowy nowego mostu na Wiśle w Krakowie u wylotu ul. Krakowskiej. Na roboty przygotowawcze przeznaczył rząd 150 mil. Będzie to most żelazny o konstrukcyi podobnej do mostu 3-go. Czas ukończenia budowy zależeć będzie od wysokości kredytów.

Ogólny kredyt na budowy i odbudowy mostów w wojew. krakowskiem przyznany dotychczas, wynosi 2 miliardy 300 milionów mk. Na naprawy i konserwacyę dróg przyznało Ministerstwo na pierwszy kwartał z górą 800 mil. marek.

Podjęta przed niedawnym czasem przez Dyrekcyę inicyatywa w kierunku stworzenia drogi z Krakowa do Ojcowa, jest już bliska realizacyi. Na wybudowanie tej drogi Min. robót publ. przyrzekło udzielić Spółce drogowej, która podejmie się budowy — 25% z ogólnych kosztów. Dyrekcya krakowska przeprowadziła już pertraktacye z zainteresowanemi stronami, przyczem zarząd dóbr w Ojcowie zdeklarował się dostarczyć potrzebnego kamienia na drogę od granicy powiatu krakowskiego do Ojcowa. Trasę tej drogi opracowano w dwóch alternatywach: 1) Kraków—Bronowice—Szyce—Czajowice—Ojców; 2) Kraków—Tonie—Szyce i t. d. Budowa jednej z wybranych dróg potrwa około trzech lat. Prace rozpoczną się w jesieni b. r.

Jedna z największych robót, ujęta w program kilkuletniej rozbudowy, prowadzi rząd w Krynicy. Dotąd wykonano bulwarki kamienne, celem ochrony Zakładu zdrojowego od powodzi, rozpoczęto budowę mostu na Kryniczance, założono większą część wodociągu i rozpoczęto dobudowę dwóch skrzydeł Domu zdrojowego. Skrzydła te mają być wykończone w bieżącym roku, aby umożliwić otwarcie sezonu zimowego. Nadto na rok bieżący projektowana jest budowa nowych łazienek mineralnych (2000 wanien), nad któremi roboty potrwają dwa lata. Plan regulacyjny Zakopanego wykończa arch. Stryjeński i w przyszłym miesiącu plan ten będzie przedłożony do zatwierdzenia Komisyi. Arch. Maczyński opracowuje plan regulacyjny i rozbudowy Rabki. Również na ukończeniu są plany co do Żegiestowa i Szczawnicy. W roku bież. opracowane będą projekty dalszych zdrojowisk.

Sprawy miejskie.

Konferencya w sprawie drożyzny.

Z inicyatywy wojewody Dra Gałeckiego odbyła się wczoraj pod jego przewodnictwem w województwie krakowskiem konferencya w sprawie zwalczania drożyzny. W konferencyi wzięli udział: członkowie Prezydyum miasta, sekr. Izby handlowej Dr Beres, naczelnik wydziału aprow. wojew. Nowicki, naczelnik wydz. weterynaryi Dr Lang oraz reprezentanci prasy miejscowej. Nad referatem radcy Nowickiego, który scharakteryzował system zwalczania drożyzny na podstawie istniejących ustaw, zabierali głos niemal wszyscy uczestnicy konferencyi. Zgadzano się zasadniczo na jedno, że stosowanie środków represyjnych, bez rozszerzenia podstaw prawnych, na których oprzećby się mogły władze zarówno I-szej, jak i II-giej instancyi, nie prowadzi do celu. Żądano bezwzględnego zamknięcia granic przed szmuglem bydła, silnego obsadzenia strażami pasów nadgranicznych i podjęcia walki z handlem pośredniczącym, który stanowi jedną z zasadniczych przyczyn obecnej drożyzny. Uprawiany obecnie system karania drobnych kupców, stanowiących w długim łańcuchu lichwiarzy, szczególnie wśród producentów i pośredników, małoznaczące ogniwa, nie poprawi sytuacyi i nie wykorzeni zła tkwiącego przedewszystkiem wśród samych producentów.

Wojewoda reasumując poszczególne wywody zaznaczył, że dopóki władze nie otrzymają szerokich kompetencyi w doborze środków walki z drożyzną na podstawie uchwał sejmowych, winno samo społeczeństwo popierać gorąco akcyę władz przez donoszenia o wypadkach przekroczenia cenników powołanym do tego urzędom.

Odezwa właścicieli kin.

Właściciele 9-ciu kin krakowskich rozplakatowali po mieście odezwy, w których zawiadamiają publiczność o podwyższeniu przez Magistrat podatku miejskiego za bilety wstępu do kin z 55% na 80%, co musi wpłynąć na podrożenie biletów. Przedsiębiorcy uskarżają się w ostrych słowach na „rabunkową" gospodarkę miejską, rujnującą przemysł kinematograficzny, przyczem podają fakt — ilustrujący stronnicze stanowisko Magistratu — że podatek od biletów do cyrku pobierany z dołu, obniżyły władze miejskie do 40%.

Strajk stróżów.

W dniu wczorajszym zastrajkowała część stróżów kamienic, wobec czego w wielu budynkach nie zrobiono porządków, nie zapalono w godzinach wieczornych świateł itp. Żądania stróżów natury materyalnej, będą rozpatrywane na konferencyi Magistratu.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Zebranie Ch. D. w sprawie drożyzny.

W niedzielę, dn. 4 marca 1923 r. urządziło IX. Koło Ch. D. zebranie obywatelskie w sali Domu Sodalicyi Maryańskiej na Nowej Wsi w sprawie drożyzny. Zebranie zagaił radca p. Nycz, poczem referował p. **Burtan**, który przedstawił przyczyny dzisiejszej drożyzny i omówił projekty naprawy skarbu; mowca oświadczył się za wprowadzeniem miernika złotego. Jako drugi mowca przemawiał poseł K. Holeksa, który zobrazował nastroje panujące w Sejmie w sprawie naprawy gospodarki finansowej Państwa. W dyskusyi zabierało głos wielu obywateli, poczem uchwalono rezolucyę tej treści:

Zgromadzeni obywatele i obywatelki dzielnicy Nowa—Czarna Wieś—Łobzów, wzywają Klub sejmowy i senacki Ch. Dem., ażeby wszelkich sił użył: 1) celem stworzenia w Sejmie polskiej większości; 2) dostosowania życia gospodarczego Polski do uchwalonej konstytucyi tak, żeby urzędnicy i robotnicy i średnie warstwy, które stanowią trzon Polski, nie byli narażeni na ciągłą plagę drożyzny. Wzywają do wprowadzenia miernika stałego chwilowo idealnego, żeby można było zacząć oszczędzać pieniądze, nie magazynować towary w celach spekulacyjnych; 3) Zgromadzeni żądają stanowczo od właściwych władz wydalenia obcokrajowców, którzy utrudniają wyżywienie ludności i powiększają drożyznę.

Tydzień akademicki.

Wczorajszy koncert w sali Starego Teatru był wytwornym podarunkiem zgotowanym przez akademicką młodzież publiczności krakowskiej. Trudno było o piękniejszy gest ze strony tych, co zwrócili się do ogółu, by choć przez ten jeden tydzień przypomniał sobie, że są, i że z życiem borykać się muszą, że dla nich nie koncerty, ale wraz z nauką i walka o codzienny kęs chleba przypadły w udziale.

Utwory Liszta i Chopina w stylowej interpretacyi pełnej wirtuozyi gry prof. Szwarzenberg-Czernego i Kozłowskiego stawały się filigranowem cackiem o groteskowych liniach motywu. Odegrany z temperamentem i brawurą „Mazurek", skończona technika gry prof. Czernego i śpiew słowika — nie — p. Jefimcewy, były dla tej garstki obecnej na sali publiczności czemś więcej, niż miłem spędzeniem wieczoru. Powtarzam „garstki", bo wstyd powiedzieć, ale koncert ten, podobnie jak niedzielny „Poranek", publiczność krakowska wielkodusznie zbojkotowała...

Czyż warto? tu „cel" wchodzi w grę; nasza publiczność nie lubi „celów"...

Komitet organizacyjny jednak nie traci otuchy. W niedzielę na rzecz „Tygodnia" „Bajadera" w Operze i Operetce. W tramwajach w niedzielę sprzedaż bloczków, w sklepach zbiórka ofiar dobrowolnych, w cukierniach i restauracyach sprzedaż cegiełek na budowę Domów Akademickich. Ponadto komitet apeluje do wszystkich dłużników Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J. o wyrównanie zaległości pieniężnych, jako takąsamą pomoc dla młodszych kolegów, z jakiej sami niegdyś korzystali.

W ostatniej „Polsce Odrodzonej" (organ sekty Hodura) czytamy takie zdanie: „Mniemam, że dla współobywateli dębnickich, a zwłaszcza dla Ks. proboszcza tej parafii, winno to być zaszczytem, że Opatrzność Boża nie gdzieindziej, ale właśnie na Dębniki nas wprowadziła!" W Redakcyi „Polski Odrodzonej" zaczyna być wesoło. Humor niezgorszy! „Zaszczyt dla parafii i dla Ks. proboszcza!" „Opatrzność Boża nas wprowadziła". Czy tą „Opatrznością" nie są przypadkiem dolary z Ameryki, a — może i co innego jeszcze, jakby wynikało z następującego zapytania:

„To my winni jesteśmy, że tyle kościołów rzymskich jest dotąd w posiadaniu żydów, którzy nas natarczywie nagabują, byśmy te kościoły od nich odkupili?" i — pozwoli „Pol. Odr.", że dokończymy zaczęte zdanie — „byśmy razem z żydami utworzyli wspólny front przeciw rzymskiemu Kościołowi".

Istotnie społeczeństwo ani przypuszcza obecnie, kto wkręca się ostrożnie w jego szeregi pod firmą „kościoła narodowego"! Sekta amerykańska, za którą stoją socyaliści i Niemcy (przypominamy nasz artykuł z przed kilku dni o tem), a — jak coraz więcej staje się jasnem — i żydzi. Towarzystwo „przyjaciół narodu polskiego".

Kupujcie cegiełki na domy akademickie!

KRONIKA.

Z POBYTU O. GENOCCHIEGO.

Wizytator Apostolski, O. Genocchi, zapoznaje się ze stosunkami cerkwi grecko-katolickiej. Dotąd jednak — jak się zdaje — jest informowany jednostronnie, bo przez samych Ukraińców. Nie można ukrywać obawy, że może to wyjść na szkodę Polsce, względem której stronnictwo ukraińskie zajmuje stanowisko nieprzyjazne. Dzienniki podnoszą, że starorusini nie są do O. Genocchiego dopuszczani. W ostatnich dniach wizytator apostolski zwiedził szereg ruskich instytucyi, między innemi Muzeum narodowe ruskie. W niedzielę odprawiono uroczyste nabożeństwo na pomyślność misyi O. Genocchiego. Tymczasem z różnych stron partya trudowa aranżuje zażalenia na rząd polski.

Z DUŻEJ CHMURY MAŁY DESZCZ.

Po wypadkach grudniowych, nadkomisarz policyi państw., p. H. Gostyński, został na rozkaz gen. Sikorskiego „za bezczynność“ usunięty ze służby, a sprawę jego wraz ze sprawą komisarza rządu, p. Borzęckiego, przekazano władzom sądowym. Obecnie — jak donosi „Gazeta Warsz.“ — sąd okręgowy warszawski, po rozpoznaniu materyałów śledczych, postanowił sprawę nadkomisarza p. Gostyńskiego, wobec b r a k u c e c h p r z e s t ę p s t w a, umorzyć. Została też umorzona i sprawa b. komisarza rządu, p. Borzęckiego.

Słowem, z dużej chmury mały deszcz... Wszelkie aresztowania okazały się nieuzasadnionemi, zwolnienia z urzędów bezpodstawnemi... Z całej burzy pozostał jedynie na stało — premier Sikorski.

SZOWINIZM W SĄDOWNICTWIE CZESKIEM.

Znane są wypadki z Dąbrowy na Śląsku Cieszyńskim, gdzie niejednokrotnie pobito rodziców polskich, chcących zapisać dzieci do polskich szkół. Nikogo za to nie ukarano, skargi takie ginęły w czeskich sądach bez śladu. Obecnie wzburzył opinię polską pod zaborem czeskim nowy objaw niesłychanego wprost szowinizmu czeskich sądów. Kierownik jednej z polskich szkół w Dąbrowie, p. Kretschman, został w r. 1920 napadnięty wraz z córką przez plebiscytową bojówkę czeską, która rzuciła się na oboje z kijami i pałkami. Drżąc o życie swej córki, w najgroźniejszym momencie, strzelił napadnięty z rewolweru w wykonywaniu samoobrony. Strzał trafił jednego z napastników, niejakiego Ślachtę, w brzuch. Na skargę Ślachty sąd w Morawskiej Ostrawie skazał p. Kretschmana na zapłatę 21.000 koron czes. odszkodowania i kosztów procesowych, który to wyrok zatwierdził sąd II-giej instancyi z tem uzasadnieniem, że p. Kretschman mógł strzelić w powietrze. Komentarzy chyba nie potrzeba. Społeczeństwo polskie na Śląsku, odczuwając głęboko niesprawiedliwość tego wyroku, zamierza w drodze składek przyjść p. K. z pomocą.

Kraków, 8 marca.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer naszego dziennika uległ konfiskacie. Prokurator skreślił kilka zdań z artykułu wstępnego „O Rząd“.

O ODROCZENIE TERMINU ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Na skutek reskryptu Ministerstwa spraw wewn., Magistrat zawiadamia, że podania o odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych mogą rezerwiści rocznika 1897 lub ich służbowe władze państwowe i samorządowe wnosić do właściwych P. K. U., a to odnośnie do szeregowych bezzwłocznie, zaś odnośnie do oficerów do dnia 10 b. m.

„KRZYŻ ZASŁUGI“. Jak już wspominaliśmy, rząd przygotowuje projekt ustawy o ustanowieniu Krzyża zasługi, przeznaczonego dla szerszych warstw społeczeństwa. Odznaczani nim będą obywatele, którzy oddadzą państwu usługi, przynoszące mu znaczne korzyści, a nie leżące w zakresie zwyczajnych obowiązków odznaczonego. Krzyż zasługi dzieli się na trzy stopnie: złoty, srebrny i brązowy. Odznaczenie może być udzielane jednej i tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie. Złoty krzyż zasługi nadaje prezydent na propozycyę prezydenta ministrów. Srebrny i brązowy prezydent ministrów na wniosek poszczególnych ministrów. Oznaką jest krzyż czteroramienny, średnicy 4 cm., zawieszony na wieńcu z liści laurowych, noszony na wstążce amarantowej z niebieskimi prążkami wzdłuż brzegu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK spotkał robotnika Maryana Kuska (lat 30), zatrudnionego w fabryce wyrobów metalowych przy ul. Berka Joselewicza. Kusek, porwany przez tryby maszyny, doznał złamania lewej kości ramieniowej w kilku miejscach, zmiażdżenia klatki piersiowej, oraz szeregu kontuzyi na całem ciele. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia, odwieziono Kuska na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

Z PRASY. Z dniem 1 b. m. połączyły się wydawnictwa „Dziennika Cieszyńskiego“ i „Dziennika Śląskiego“. Wychodzi teraz wspólny „Dziennik dla Śląska Cieszyńskiego“ z wydawcą p. Stanisławskim na czele.

PRACA OŚWIATOWO-KULTURALNA NA WSI. Z Łączek Kuch. piszą do nas: Źle się dzieje w polskiej wsi; młodzież włóczy się bezkarnie po hulankach nocnych, a miarodajne czynniki patrzą na to przez palce. W ostatnich pięciu miesiącach, prócz kilku ciężkich pobić, dokonała młodzież u nas na nocnych zabawach aż czterech ochydnych morderstw. To też z radością powitaliśmy rekolekcye, które urządzono tak dla młodzieży, jakoteż i dla dziewcząt. I śmielej patrzy się w przyszłość, gdy się widziało, jak przeszło 700 młodzieńców, pełnych zapału i tyleż dziewcząt przystąpiło do wspólnej Komunii św., jak potem zapisywała się młodzież do Katolickiego Związku młodzieży, jak cała ludność parafii brała udział we wspaniale urządzonem nabożeństwie za poległych w powstaniu styczniowem, co się na wsi rzadko zdarza. Tak, oświaty potrzeba, ale oświaty prawdziwej, katolickiej, a tej nam, niestety, brak! Ufamy jednak, że przy pomocy dzielnych księży w naszej parafii, jak ks. prob. Glińskiego i ks. Kołacza powstanie u nas zastęp młodych ludzi, owianych katolickiemi ideałami, dla których praca obywatelska i katolicka będzie zaszczytem i obowiązkiem. **W. L.**

METROPOLITA DYONIZY. Jak już donieśliśmy, metropolitą cerkwi prawosławnej w Polsce, w miejsce zamordowanego metropolity Jerzego, został obrany prawosławny arcybiskup wołyński i krzemieniecki Dyonizy, który już od tragicznej śmierci metropolity Jerzego, piastował godność Głowy Cerkwi prawosławnej w Polsce. Metropolita Dyonizy Waledyński urodził się w r. 1876 w mieście Muronie, gub. włodzimierskiej. Po ukończeniu w r. 1900 Akademii duchownej w Kazaniu był profesorem seminaryum duchownego w Symferopolu, a następnie inspektorem i rektorem seminaryum duchownego w Chełmie. Od r. 1911—1913 był kapelanem poselstwa rosyjskiego w Rzymie. W roku 1913 został mianowany biskupem krzemienieckim, sufraganem dyecezyi wołyńskiej, pozostając na tem stanowisku następnie przez cały czas wojny i walk rewolucyjnych na Ukrainie. Od r. 1919, po przyłączeniu do Polski $^{2}/_{3}$ dyecezyi wołyńskiej, władyka Dyonizy zarządzał samodzielnie dyecezyą wołyńską. W ubiegłym roku, na mocy uchwały Synodu Cerkwi prawosławnej w Polsce, otrzymał godność arcybiskupa.

SKUTKI ZŁOŚLIWEGO ANONIMU. Urzędnik bankowy w Łodzi, Franc. Pindras, otrzymał list anonimowy, donoszący mu, że w czasie, gdy on poza domem pracuje, jego świeżo zaślubiona żona oddaje się flirtowi. W kłótni małżeńskiej, jaka na tle tego listu powstała, Pindras zadał żonie ośm ciężkich ran nożem, a widząc upadającą żonę, którą bardzo kochał, zadał sobie tym samym nożem cztery rany. Oboje w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

MORDERSTWO W TEATRZE. Podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze miejskim w Katowicach, w czasie przerwy po pierwszym akcie, jeden z dyżurnych policyantów zauważył poszukiwanego oddawna przez policyę zbrodniarza, który, spostrzegłszy, że policyant się do niego zbliża, wystrzelił z rewolweru, raniąc policyanta w rękę. Na odgłos strzału drugi policyant pospieszył z pomocą, lecz znajdujący się również w teatrze inny opryszek strzelił do nadbiegającego policyanta i zabił go na miejscu. Złoczyńcy zdołali ujść. Przedstawienie oczywiście natychmiast przerwano.

JAK BANDYCI WYDOSTAJĄ SIĘ Z KRYMINAŁU NA WOLNOŚĆ. Groźny bandyta lwowski, Stanisław Traczuk, skazany ostatnio na 4 lata więzienia za kradzież, postarał się przez symulacyę choroby o przewiezienie go z Brygidek do szpitala, skąd nazajutrz zdołał zbiedz. Śledztwo ustaliło dotychczas tyle tylko, że zbiegł w przebraniu kobiecem. Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się, jakim sposobem ubranie kobiece zostało mu doręczone, jak się w nie mógł przebrać w szpitalu i uciec?

WYWIEZIENIE KSIĘŻY POLSKICH Z PETERSBURGA. Dnia 5 b. m. rano przybył z Petersburga do Moskwy arcybiskup Cieplak wraz z 15 księżmi. W Petersburgu odjeżdżającego biskupa żegnał wielotysięczny tłum wiernych, okazując swoją szczerą rozpacz. Obecnie w Petersburgu nie ma już ani jednego księdza katolickiego.

ZGON NIEMIECKIEGO AMBASADORA W PARYŻU. W klinice chirurgicznej w Monachium zmarł onegdaj niem. ambasador w Paryżu, Mayer.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem (św. Anny 12) prof. Un. Jag. Dr W. Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Trudności współczesnej logiki“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Tow. im. Dante Alighieri odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Zakładu zoologii Uniw. Jagiell., ul. św. Anny 6. Prof. Dr Jerzy Mycielski wygłosi wykład o twórczości rzeźbiarza włoskiego, Antonia Canovy (1757—1822).

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum tech.-przemysł., ul. Smoleńsk. Odczyt p. t. „Giovanni Battista Falconi i jego rzeźby w Krakowie“ wygłosi Dr Adam Bochnak.

W SALACH STAREGO TEATRU koncertować będzie p. Feuermann (wioloczelista) w niedzielę 11 b. m.

NA POMOC DLA AKADEMIKÓW. Dyrektor z całem gronem nauczycielskiem szkoły 7-klasowej powszechnej im. Kr. Wład. Jagiełły złożyli na pomoc dla akademików 45.000 mk.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁOG. WINCENTEGO KADŁUBKA. Przypominamy, że dzisiaj o g. 9 rano Książę-Biskup Sapieha odprawi cichą Mszę św., a o godz. 10 z uroczystą Sumą pontyfikalną wyjdzie ks. Biskup kielecki, August Łosiński. Po poł. o godz. 3.30 nieszpory pontyfikalne celebrować będzie ks. Biskup Anatol Nowak, który też wygłosi kazanie. Po kazaniu i odśpiewaniu „Te Deum“, duchowieństwo w procesyi odniesie trumienkę z relikwiami Błog. Wincentego z wielkiego ołtarza do bocznej kaplicy. W czasie sumy we czwartek chór pod batutą O. Rizzi'ego, Franciszkanina, odśpiewa Mszę Perosiego, a podczas nieszporów wielogłosowe „Te Deum“.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4250 tą Szymonostwo Rudowscy z Rumoki, Ziemi Płockiej; 4251 Józefowi i Oldze Gryczom z Zebrzydowic — syn Józef; 4252 Dom bankowy H. Ripper i Sp. w Krakowie; 4253 grono naucz. państw. seminaryum żeńskiego w Krakowie; 4254 hr. Zygmunt Wielopolski; 4255 Dyonizy Wastkowski, Kraków; 4256 Stan. Krzyżanowski — ku czci ś. p. Ludwiki Krzyżanowskiej; 4257 Józefa z Konopków Mieczysławowa Reyowa z Mikulinic; 4258 Marya Reyówna z Przecławia; 4259 Bank dla polsk. przemysłu S. A. Pozatem p. Myszka Paszkowska złożyła na odbudowę Wawelu 80.000 marek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Antoni Stanisław. Dobre chęci nie wystarczą, by zostać odrazu dobrym poetą. Są pewne podstawowe zasady wersyfikacyjne, obowiązujące zarówno „starych“, jak i „młodych“ twórców. Można wcale rymów nie używać, ale jeśli się już ich używa, to trudno rymować „rozkoszy“, „rosy“, „człowiecze“ i „powietrze“, „daleko“ i „oko“. Również mało poetyczne są wyrażenia „chmury, co pruły po przestworzu“ lub „przetchniony ducha nieśmiertelnym lotem“ i t. p.

Włodzimierz R... w Dąb'u nad Nerem. Zasadniczym warunkiem poezyi jest poezya. Same słowa i rymy — to mało. Wiersze Pańskie robią wrażenie tłumaczenia prozy myśli na rymy słów.

P. J. Dz. Komunikat analogicznej treści zamieściliśmy już w numerze wczorajszym.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują. W sobotę wchodzą na afisz Rittnerowskie „Wilki w nocy“, których zapowiedź obudziła wielkie zainteresowanie. Role główne grają pp.: Kosmowska, Kopczewska, Mazarekówna, Jednowski, Zbucki i Białkowski. — Ponieważ repertuar bieżący nie pozwala powtarzać „Janosika“, najbliższe powtórzenie tej barwnej legendy odbędzie się w niedzielę 11 b. m. po południu o godz. 3.30.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Michał Prawdzic, pierwszy tenor bohaterski opery lwowskiej, po odniesionym artystycznym tryumfie na wczorajszem przedstawieniu „Lohengrina“, wystąpi dziś, we czwartek 8 b. m., po raz drugi i ostatni w partyi Lohengrina. Nadto w innych partyach wystąpią pp.: Dziewińska, Zbigniewiczówna, Romanowski, Mazanek i Mazurek. Jutro, w piątek 9 b. m., ku uświęceniu 58-letniego jubileuszu p. A. Zimajer, daną będzie premiera operetki Brommego „Maskotka“.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 8 b. m.: „Wesele“.
Piątek 9 b. m.: „Wesele“.
Sobota 10 b. m.: „Wilki w nocy“.
Niedziela 11 b. m.: Po południu „Janosik“, wieczorem „Wilki w nocy“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ

Czwartek 9 b. m.: „Lohengrin“ (występ M. Prawdzica).
Piątek 9 b. m.: „Maskotka“ (premiera).

Związek wydawców pism krakowskich postanowił ze względu na bardzo ciężką sytuacyę prasy, przyjmować do ogłoszenia jakiekolwiekbądź rodzaju komunikaty t y l k o z a o p ł a t ą. Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe otrzymać mogą w y j ą t k o w o pewne zniżki. Z tych też powodów należy nadsyłać komunikaty nie do redakcyi, ale do administracyi poszczególnych pism.

„Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Kuryer Codzienny“, „Nowa Reforma“, „Nowy Dziennik“.

Kronika sportowa.

Zaproszenie Polski na 8-mą Olimpiadę.

Komitet organizacyjny 8-mej Olimpiady, która odbędzie się w r. 1924 w Paryżu, nadesłał polskiemu komitetowi Igrzysk olimpijskich oficyalne zaproszenie do wzięcia udziału przez Polskę w tej Olimpiadzie.

Główne igrzyska sportowe wojsk polskich odbędą się, nie jak w roku ub. w poszczególnych D. O. K., lecz wspólnie w Warszawie w połowie września b. r.

Nauka, literatura, sztuka.

Nowe wydawnictwa.

Wychodzącego nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa zbiorowego, uzupełnionego wydania „Pism“ Wł. St. R e y m o n t a ukazał się tom VIII, obejmujący pod ogólnym tytułem „Na zagonie“, następujące utwory: „W jesienną noc“, „W porębie“, „Sąd“, „Suka“, „Śmierć“, „Zawierucha“, „Tomek Baran“, „Legenda wigilijna“, „Szczęśliwi“, „Pewnego dnia“.

Od dłuższego czasu wyczerpana „Placówka“ Bolesława P r u s a, ukazała się na półkach księgarskich (nakład Gebethnera i Wolffa). Wiadomość ta zainteresuje nietylko szerokie koła czytelników, którzy oddawna dopytywali się w księgarniach o to arcydzieło literatury polskiej, ale również i sfery pedagogiczne, oraz młodzież szkolną, gdyż „Placówka“ należy do utworów, których przeczytanie objęto jest programem Ministerstwa W. R. i O. P.

P. Jan Z y z n o w s k i, uczestnik bojów znanego w dziejach wojny europejskiej polskiego oddziału „bajończyków“, ogłosił w książce p. t. „Krwawy strzęp“ wspomnienia, obejmujące cały okres istnienia tej samorzutnie na gruncie francuskim powstałej formacyi dla walki z najazdem germańskim.

Autor nie pił z Helikonu i żaden augur nie namaszczał go na „kapłana sztuki“, dzięki czemu nie ma w książce nic z literackości. Opowiadanie żywe, opisy natury impresyonistyczne, dyalogi jędrne, niemal po żołniersku szorstkie, serdeczność, w której „ty cholero“ miesza się z dławiącą w gardle łzą, gdzie trzeba słońce i humor, gdzie trzeba powaga i dostojność, litość lub groza, bezpośredniość w każdem słowie, ruchu, sytuacyi — słowem świetny pamiętnik zdarzeń i nastrojów, przeżytych w koszarach i na frontach Champagni przez marzącego o wolnej Ojczyźnie „bajończyka“.

Nie mając czasu na śledzenie naszej belletrystyki lat ostatnich nie wiem, czy p. Zyznowski ma przyszłość literacką i nie myślę prorokować, czy ją będzie miał. Robi wrażenie człowieka czynu nie słów i bibuły, ale po przeczytaniu „Krwawego strzępu“ musi się go przywitać: „Czołem waszmości!“.

M. Szukiewicz.

TELEGRAMY.

Dodatkowe kredyty.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt ustawy o pierwszem dodatkowem prowizoryum budżetowem za **kwartał obecny.** Projekt ten podwyższa uchwalone przez Sejm w prowizoryum sumy dla **kredytów rzeczowych o dalsze 60 proc., a dla kredytów osobowych o 25 procent.** Pozatem upoważniono min. skarbu do otwarcia w prowizoryum **nowych kredytów na wydatki, związane z zajęciem pasa neutralnego, w ogólnej sumie 4 miliardów 600 mil.** Wreszcie podwyższono **fundusz dyspozycyjny M. S. Z. o 1700 milionów i fundusz dyspozycyjny M. S. wew. o 630 milionów.** W związku z uchwałami Rady min., podwyższającemi **zaopatrzenie emerytalne** przeciętnie o 200 proc., projekt zwiększa kredyty na ten cel o **43 miliardy i 0.36 milionów.**

Uzasadnienie do ustawy podnosi, że kwota preliminowana obliczona była na podstawie stosunków ekonomicznych z końcem 1922 r. Tymczasem na styczeń r. 1923 komisya statystyczna ustaliła wzrost drożyzny o 52.8%, wobec czego dalsze podwyższenie kredytów, z powodu drożyzny o 60%, okazuje się niezbędne.

WYJAZD MISYI POL. NA TARGI LYOŃSKIE

Warszawa. (A. W.) Dziś wieczorem wyjeżdża do Francyi ekonomiczna misya polska, celem odwiedzenia targów lyońskich, na których w tym roku po raz pierwszy będzie reprezentowany polski handel i przemysł w specyalnym pawilonie. Misyi przewodniczy pełnomocny minister p. Targowski, w skład jej wchodzą wybitni przedstawiciele przemysłu i handlu, finansów i rolnictwa. Po przyjeździe do Paryża **będzie misya przyjętą przez prezydenta Republiki Francuskiej Milleranda, a następnie przez premiera Poincarego.**

P. SZAROTA CHARGE D'AFFAIRES W BERLINIE.

Warszawa. P. A. T. Pisma donoszą: Minister pełnomocny Dr. Marcin Szarota udaje się we środę do Berlina w charakterze charge d'affaires przy rządzie Rzeszy.

O CENĘ WĘGLA.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi do walki z drożyzną przyjęto dwa wnioski: pos. Diamanda, wzywający rząd, aby bezzwłocznie przedłożył Sejmowi wniosek, zabezpieczający prawo rządu do regulowania obrotu i cen węgla. Drugi wniosek pos. Frostiga, aby wybrać komisyę z 15-tu osób, celem szczegółowego zbadania czynników, wpływających na kształtowanie się cen węgla, oraz sprawę wywozu węgla za granicę.

Angora odrzuciła układ lozański.

Angora. P. A. T. (Havas) **Zgromadzenie Narodowe uznało układ pokojowy z Lozanny za nie do przyjęcia, ponieważ jest on sprzeczny z paktem narodowym.**

Wiedeń. (A. W.) Pisma tutejsze podają wiadomość o odrzuceniu traktatu lozańskiego przez Radę Narodową w Angorze, wskazując na niebezpieczeństwo nowych zawikłań na Wschodzie. „Neue Freie Presse“ twierdzi jednak, że wojny prawdopodobnie nie będzie, gdyż Rada Narodowa upoważniła rząd do dalszych pertraktacyi. Teraz rozpocznie się znowu walka dyplomatyczna między Anglią a Francyą.

Różne wiadomości.

Warszawa. (A. W.) Dyrekcya tramwajów warszawskich nosi się z zamiarem nowej podwyżki cen biletów. Po ostatniej podwyżce taryfy w połowie miesiąca do 500 marek za jednorazowy przejazd, zauważono fakt charakterystyczny, że frekwencya publiczności zmniejszyła się o 30%. Obecnie spadek frekwencyi trwa w dalszym ciągu i ustępuje bardzo powoli. Licząc się z faktem osłabienia frekwencyi podwyżki mają być wprowadzane stopniowo.

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatnie posiedzenie **konferencyi ekonomicznej w Helsingforsie** odbędzie się dzisiaj. Między innemi wyrażono opinię, ażeby państwa te zawarły pomiędzy sobą jak najszybciej traktaty handlowe.

Poznań. P. A. T. „Kuryer Poranny“ donosi: Wczoraj na lotnisku w Ławicy w czasie wzlotu porucznika-pilota Biedy, porucznik ten spadł z samolotem i odniósł tak poważne obrażenia, że po pięciu godzinach zmarł w szpitalu.

Lipsk. P. A. T. (Wolff). Wczoraj po południu przybył tutaj w samolocie prezydent Rzeszy, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia lotniska samolotów, które będą krążyły na przestrzeni Lipsk—Moskwa.

Wiadomości gospodarcze.

Marka polska środkiem płatniczym na G. Śląsku.

Układy w Katowicach między pracodawcami a pracobiorcami w sprawie ustalenia wzajemnego stosunku marki polskiej i niemieckiej przy wypłace zarobków, doprowadziły do ostatecznego porozumienia. Robotnicy zgodzili się na relacyę 1.8, pracodawcy na kurs 1.7. Wobec tak małej różnicy, udało się doprowadzić do ostatecznej zgody obu stron na relacyę 1.75 mk. polskich za markę niemiecką.

Aby dokładnie zrozumieć wagę tego faktu, wystarczy przypomnieć, że wypłata zarobków robotniczych w polskiej części Górnego Śląska pochłania miesięcznie 80 miliardów marek niemieckich. Istniał więc wielki popyt na marki niemieckie ze strony koncernów śląskich. Obecnie przechyla się to całym ciężarem na stronę marki polskiej. Koncerny bowiem, aby pokryć zapotrzebowanie marki polskiej na uregulowanie płac robotniczych, muszą o tę markę się starać. Aby ją zdobyć, muszą przedewszystkiem oddawać swoje produkty za markę polską. Popyt na markę polską nie ograniczy się do terenu Rzeczypospolitej, jeżeli wziąć pod uwagę, że 60% produkcyi górnośląskiej idzie do Niemiec, każdy więc nabywca niemiecki będzie się starał o markę polską, aby nią towar zapłacić.

BANK OSADNIKÓW WOJSKOWYCH. Na ostatnim zjeździe osadników wojskowych postanowiono zorganizować Bank osadnictwa wojskowego na kresach dla finansowania inicytywy przemysłowo-handl. Związków osadniczych. Na kapitały banku złożyłyby się sumy zapomogowe poszczególnych osadników, tudzież ich udziały członkowskie, tak, iż łącznie z kredytem państwowym będą wynosiły 5 miliardów 400 milionów marek.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI AKCYZY OD CUKRU. Ministerstwo skarbu komunikuje, że wbrew krążącym pogłoskom, podwyżka akcyzy od cukru w najbliższym czasie nie jest zamierzoną.

POŻYCZKI ZAGRANICZNE. Ministerstwo skarbu otrzymało ponownie propozycye większego kredytu długo-terminowego w obcej walucie. Wobec jednak przeprowadzonej obecnie akcyi sanacyjnej skarbu, Ministerstwo wstrzymuje się w tej sprawie z ostateczną decyzyą.

STAN RACHUNKU P. K. K. P. wynosił w dniu 1 b. m. w pozycyach obiegu banknotów 1.177,300.802 tysięcy marek. Dług skarbu państwa wynosi 1.085 miliardów marek.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie giełdowe ze środy, pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych, było niejednolite. Początkowo tendencya dla walut obcych była zwyżkowa, w ciągu jednak zebrania poczęła słabnąć, utrzymując się w lekkiej haussie dla dolarów, funtów szterlingów, franka szwajc., florena holenderskiego, korony czeskiej i marki niemieckiej. Ruch przekazowy na Berlin i Wiedeń dość żywy.

Sytuacya na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych nie wiele zmieniona co do ożywienia w transakcyach. Zwyżkę osiągnęły w dalszym ciągu akcye: Zieleniewski 85.000 m., Topege 40.000 m., Ćmielów 34.500, Siersza górnicza 71.000 m. Lekkiej zniżce uległy: Chodorów, P. T. H., Pharma, Cegielski, innemi robiono po kursach niezmienionych. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Szacowania z dnia 7 b. m. wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 44.600 m., funty szterlingi 210.000 m., floreny holend. 17.700 m., franki szwajc. 8300—8275 m., franki franc. 2700—2680 m., franki belg. 400 m., liry 2175, leje —, korony szwedzkie 11.425, korony duńskie 8250 m., korony norweskie 7830 m., korony niem.-austr. 63 i pół fen., marki niem. 2 m. 3 f. do 2 m. 5 f.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 002.55, Holandya 211.85, Nowy Jork 535.75, Londyn 25.17, Paryż 32.50, Medyolan 25.62, Praga 15.95, Budapeszt 0.17.50, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.65, Sofia 3.10, Warszawa 001.20, Wiedeń 00.75, austr. korona stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. W a l u t y: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 44.500—46.500 sprz. 14.725, kupno 44.275; dolary kanadyjskie 44.200; marki niemieckie: tr. 2.02.50—1.77.50.

NADESŁANE

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu“ na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracji naszego dziennika od dnia 30. stycznia do 1 marca br.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Kollegium OO. Jezuitów na Wesołej, Wiel. Ks. Prof. Nodzyńskiemu, P. T. PP. Profesorom i uczniom gimnazyum VI w Krakowie, Bractwu Dobrej Śmierci, oraz wszystkim, którzy spieszyli z wyrazami współczucia i oddali ostatnią przysługę ś. p. Janowi Lohnowi, składa najszczersze podziękowanie

(183) Rodzina.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

Powieść z dni przyszłych.

Cicho teraz było w domu Japończyków. Nie gromadzili zapasów na zimę, nie pomyśleli nawet o zabezpieczeniu owocowych drzew i pięknych krzewów, które barwą i wonią stroiły od wiosny do jesieni „dom grzechu“. Ciekawi, którzy przechodzili koło ogrodzenia, nie dostrzegali żadnego życia ani ruchu. Rzadko widać było Hanzawę, nigdy niemal Yoriko, niekiedy tylko spotykano Kamizaja, który wybiegał nieraz do Wana do kuźni.

Mało zresztą troszczono się o „skośnookich“, choć z niecierpliwością czekano na powrót ich z wyprawy, gdyż przywozili z sobą zwykle narzędzia nowe i potrzebne. Nie wiedziano także o niedostatku rodziny Hanzawy. A ci z Japończyków, którzy pozostali, zdawali się także nie dbać o to, co z nimi jutro stać się może. Pracowali pilnie, jak zawsze, ale zajęcia ich nie przynosiły im pożytku, gdyż nikt nie dbał ani o malowaną przez nich „historyę świata“, o wyszywane złotą nicią kotary, czy piękne rzeźby z kości. Wszystko to „zbytkiem“ wydawało się naówczas, a potrzebą staje się dopiero dla ludzi oderwanych od ziemi.

Mówiono, że „skośnoocy“ mają bezcenne tajemnice... Niezwykłe sposoby szybkiego podróżowania wśród puszczy, a nawet, że — szaleństwem byłoby temu wierzyć — umieją rozmawiać z sobą przez całe setki mil. Nauczyli się tego widocznie podczas dalekich wędrówek, może nawet zaczerpnęli swej wiedzy w samem mieście światłości. Wiedziano dobrze, że próżno byłoby prosić ich o udzielenie którejś z tych tajemnic, a za skrywaną umiejętność tę nienawidzono ich raczej niż podziwiano.

Stary Hanzawa nie unikał mieszkańców osady, ale nie lubił z niemi długo rozmawiać. Dawał poznać tylko, że wie dobrze, co się w każdym domu dzieje, czem wywoływał zdumienie i tem większą niechęć. Dawał poznawać, że wie, ale nie mówił o tem. Czytano świadomość jego z ruchu ust, z drgnięcia powiek. Teraz mało pokazywał się, przebywał w domu i nieraz przez szereg godzin dziennie pracował razem z Kamizajem nad ozdobieniem jednej kuli z kości.

W tej chwili siedzieli razem z Yoriko. Starzec założył ręce i odpoczywał bezczynnie, a Japonka wzięła instrument podobny do cytry i grała cicho, delikatnie...

Na wargach jej drżało pytanie, ale nie śmiała zwrócić się z niem do dziadka. Wychowana w bezmiernej czci i posłuszeństwie, nie odważyła się nigdy przerwać jego milczenia.

— Ciepło dziś u nas — zauważył Hanzawa.

— Nazbierałam drzewa i roznieciłam płomień... — odparła trwożliwie dziewczyna.

— Na „niego“ czekasz?

— Nikt nie wie, kiedy może przyjść, dziadku!

— Słusznie czynisz. Nie powinien nasz dom nigdy chłodny być dla przyjaciół.

Pieszczotliwie pogładził ją po głowie.

— Ale on nie kocha cię... nie pragnie ciebie... Dałem mu ciebie za niewolnicę, a on nie wprowadził cię do swego domu... Ty pamiętasz o tem?

Yoriko na klęczkach podczołgała się pod zbliżoną jego dłoń. Zatroskaną twarz oparła o jego kolano.

— Wiem o tem, co mówisz mi, dziadku!

— Zwrócił ci wolność... Niemądry był... Nie chciał skorzystać z nietkniętych i wiśniowych jagód twoich warg. Nie chciał słodkich uścisków twego ciała... Żal mi ciebie i jego mi żal Yoriko, ale na to nie można poradzić...

— A nie masz wiadomości o „naszych“? — spytała cicho dziewczyna.

— Głuche są odgłosy puszczy i milczenie odpowiada na moje wołania. Nie wrócą już, gdyż daliby jakiś znak życia... Nieszczęście padło na nasz dom... Odejść mogę i ja z dnia na dzień... Ale ty pamiętasz, jaki masz obowiązek?

— Pamiętam, dziadku.

— Pilnować będą duchy przodków, byś dopełniła tego, co ci każę. Choćby to miało stać się z ofiarą twego własnego szczęścia, ty nie zapomnisz o tem, co poleciłem ci.

Coś nakształt stłumionego łkania odezwało się z piersi dziewczyny.

— Nie zapomnę, dziadku.

— On ma talent! on musi zostać, by trwała dalej sztuka Hanzawy. On musi doczekać lepszych czasów. Ludzie nienawidzą nas, nie rozumieją... trudno... dalecy jesteśmy im myślami i religią... Ale umiejętność nasza nie może zginąć i w jednym tylko wypadku wolno ci porzucić wszystko i zapomnieć o bracie. Gdyby — tamten pokochał cię i zażądał tego.

— Czy ty wierzysz w to, dziadku? — spytała Yoriko.

Żadna odpowiedź nie rozjaśniła zagadkowej twarzy Japończyka.

— Nie wierzę, by miał zginąć — mówił dalej, jakby do siebie, — ale krąży za nim straszny, skryty wróg.

— I ty nie uprzedzisz go, kto jest nim?

— Uprzedzę go, zanim śmierć wejdzie do mego domu. Dziś nie uwierzyłby mi jeszcze. Zadałby kłamstwo jeszcze raz Hanzawie.

— Gdzie wysłałeś Kamizaja, dziadku?

Starzec wybuchnął gniewem:

— Chłopiec wygadał się przed Wanem o naszej nędzy. Szczęście jeszcze, iż ten nie opowiedział o tem naszemu przyjacielowi. Teraz poszedł służyć mnie i nie pytaj, gdzie prowadzą jego drogi.

Potem dodał łagodnie.

— Słuchaj Yoriko! w tych dniach powiem ci, byś wdziała jedwabne szaty. W ogrodzie kwitną teraz jesienne chryzantemy, więc pójdziesz naciąć ich i umieścisz je w wazonach. Przygotujesz jeszcze raz i pachnidłami napoisz łoże swojej matki. Nieodparta jest moc pięknych dziewczęcych ramion, gdy obejmą w uścisku ukochanego. Może jeszcze zaświecić słońce nad naszym domem... Jeśli do tej pory nic złego mnie nie spotka, poślę Kamizaja i opowiemy całą prawdę Andrzejowi!

Powstał i odszedł, a cytra młodej Japonki zbudziła się znowu w jej rękach i rozśpiewała się słodko całą miłością jej i oczekiwaniem. Dziewczyna czekała w tęsknocie i marzeniu, czy nie zbudzą jej z nich nagłe kroki kogoś upragnionego, kogoś, kto od szeregu dni w jakiejś dziwnej niechęci czy zapomnieniu nie odwiedzał już domu Hanzawy.

I oto pieśń wyczarowała rzeczywistość. Nie minęła długa chwila, gdy od strony ogrodu zapukał ktoś do okna. Yoriko rzuciła gęśl, zerwała się i stanęła w niemem nadsłuchiwaniu.

— Andrzej!

Wiedziała, że podczas jej grania zeszła już noc, więc zapaliła światło, otwarła okno. Wyrzekła potem głosem, który w drżeniu swojem taił, starał się ukryć wzruszenie jej i radość. Mówił o nich tylko uśmiech, który przywarł do warg jej bladych.

— Wejdź! Otworzę ci drzwi od domu...

Wola powstrzymał ją ruchem ręki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane do Administracji „Głosu Narodu“.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERWONYM: Wanda Fuchsówna, Wojnicz 2000 Mk; N. N. 40.000 Mk; Aurelja Łepnicka 2000 Mk; Ks. Adam Kurkiewicz 2000 Mk; J. Z. 10.000 Mk.

NA ODNOWIENIE KATEDRY NA WAWELU: Z. Z. 5.000 Mk; Ku uczczeniu pamięci Męczennika idei M. z Bohowitynów Świderska 1000 Mk; Ks. Paweł Kubicki, Sandomierz 10 tys. Mk; J. Dutkiewiczowa 50.000 Mk; W. D. otrzymane honorarjum 2000 Mk; D. 2000 Mk; Dr. i M. Godlewscy 2.500 Mk; Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Fr. Chrzanowskiej, grono naucz. Sem. Naucz. żeńsk. 50.000 Mk.

NA ODBUDOWĘ WAWELU: Jan i Józefa Ddtkiewiczowie 100.000 Mk; Pamięci Antoniego Barańskiego, żona i dzieci 100.000 Mk; Inż. Henryk Orzechowski z rodziną 100.000 Mk; Kazimierz Kochaj z Trzebini, pamięci Jana Józefy Kochajów z Tarnowa 100.000 Mk; Pracownicy łaźni rzymskiej, pamięci Wiktora Suskiego, radcy miejskiego i obywatela m. Krakowa 100.000 Mk; Narodowiec Herne, Westfalja 30 tys. Mk; Sztandar Polski, Siłwice, Śląsk Opolski 30.000 Mk.

NA SZPITAL BR. BONIFRATRÓW: T. Z. 5000 Mk; Kazimierzowie Jaglarzowie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Amalji Piaseckiej 10000 Mk; Józefowie Śliwińscy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bronisława Śliwińskiego 25.000 M; Funkcjonarjusze Państwowego Zarządu wodnego w Wadowicach 7.000 Mk; Aurelja Łempicka Wieliczka 3000 Mk; Karol Mugler, Zdżary 10 tys. Mk.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE W. P.: Grono szkoły LV powsz. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli Prusakowej 30.000 M.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH: Bernardyński 2.000 marek.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI: Mieczysław Michalik, Sichów 5000 Mk; Zgodnie z inicj. ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego, Maciej Szukiewicz 10.000 Mk; J. G. jako pozostałą resztę ze składek zebranych na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Niewiadomskiego w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, dnia 10 lutego 1923 r. 12.000 Mk.

NA TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ: Z. Niesiołowski dla uczczenia ś. p. Seweryny z Chłędowskich Jabłonowskiej 100.000 Mk.

NA POMNIK WOLNOŚCI: Dyrekcja Sem. Naucz. męskiego w Białej 2000 Mk.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE: Marjan Sawicki 15000 Mk.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW: Na nabożeństwie za poległych w powstaniu styczniowem złożono w Łączkach Kucharskich 11000 M.

NA TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Inż. Mroczkowski ku uczczeniu śp. Pawła Stwiertni 10.000 Mk.

NA KOMITET OCHRON ZOSTAJĄCYCH POD PROTEKTORATEM KS. BISK. NOWAKA: Dr. Stanisławowie Poźniakowie 30.000 Mk; Janina i Helena Rampeltowe, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stasia Dończaka, ucznia IV kl. gimn. w Sokołowie ad Rzeszów 20.000 Mk.

NA KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE: Stanisław Popiel, Szałowa, p. Stróże 3000 M.

Wydawca: [illegible] „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. [illegible] — Redaktor naczelny i odpow. [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.